

Polacy będą rozwodzić się według instrukcji

6 marca 2019

Instytucja małżeństwa w Polsce przeżywa ciężkie czasy. Według Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) dwie trzecie badanych Polaków ma obecnie co najmniej jednego rozwiedzionego znajomego, a co dwunasty sam przeszedł przez procedurę rozwodową.

Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej postawiło sobie zadanie: zmienić podejście obywateli kraju do wartości rodzinnych. Z jego inicjatywy, w porozumieniu z resortem rodziny, jedną z poprawek do „Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego” będzie specjalna służbowa instrukcja, poświęcona indywidualnym i społecznym konsekwencjom rozwodu (pouczenie o indywidualnych i społecznych skutkach rozpadu małżeństwa) dla tych, którzy znajdują się na progu rozwodu. „Uraz po separacji”, „przymusowy podział własności”, „wpływ na osobowość dziecka” to tylko niektóre z punktów tego dokumentu, z którego treścią muszą zapoznać się małżeństwa, które zdecydowały się zakończyć związek.

Według Ministerstwa Sprawiedliwości taka instrukcja jest szybką reakcją na odpowiedni wniosek ze strony organizacji publicznych. Według ich przedstawicieli małżonkowie w Polsce zbyt pochopnie decydują się na rozpoczęcie postępowania rozwodowego, nie starają się ratować rodziny i nie myślą o skutkach rozwodu.

Lektura obowiązkowa dla par z dziećmi – to będzie element rodzinnego postępowania informacyjnego. Przede wszystkim dokument przypomni, że rozwód spowoduje poważne naruszenie psychiki dziecka. „Nie istnieją rozwody, które nie mają negatywnego wpływu na rozwodzących się, a przede wszystkim na ich dzieci. Jeden rodzic nie zastąpi dziecku drugiego, dziecko

potrzebuje ich obojga (...). Odejście jednego z rodziców sprawia, że w dziecku narasta smutek, przygnębienie i poczucie osamotnienia. Rodzą się w nim złość, bunt, agresja. Pojawiają się trudności w nauce, nałogi, izolacja od otoczenia, zamknięcie w sobie” – cytuje fragmenty z instrukcji „Dziennik Gazeta Prawna”.

Nie mniej ponura, z punktu widzenia twórców dokumentu, jest sytuacja podziału wspólnie nabytych nieruchomości: rozwód będzie jednym z najbardziej traumatycznych i kosztownych procesów dla Polaków. Spadnie standard życia, konieczne będzie uporządkowanie życia od nowa, co doprowadzi do „przeorganizowania dotychczasowego życia, co rodzi kolejne głębokie konflikty na tle finansowym i majątkowym”.

Rozczarowujące prognozy dla tych, którzy chcą zacząć nowy rozdział w życiu, to nie jedyna rzecz, którą zapamiętają zdecydowani na rozwód Polacy z nowej poprawki. Zmiany w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym przewidują obowiązkowy udział w tzw. mediacji rodzinnej jako część stosunkowo nowej metody wsparcia dla małżonków. Mediacja w tym formacie powinna przyczynić się do najważniejszego – do pojednania małżonków w celu uniknięcia rozwodu. Jednak, jeśli przywrócenie relacji będzie niemożliwe, mediator będzie pracował nad zgodą stron w sprawie dalszego wychowywania dziecka lub wypłaty alimentów.

Jednocześnie autorzy poprawki odnotowują, że rodzinne postępowanie informacyjne nie będzie obligatoryjne jedynie wówczas, gdy któraś ze stron ma postawione zarzuty lub została skazana za przestępstwo na szkodę partnera bądź dziecka.

Dobre intencje Ministerstwa Sprawiedliwości w zakresie ratowania instytucji małżeństwa wywołały ambiwalentną reakcję polskiego środowiska prawniczego. Podczas gdy niektórzy z jego przedstawicielei dostrzegali w nowej poprawce ideologiczny kontekst związany z jedyną słuszną, zdaniem twórców poprawki, decyzją o rezygnacji z rozwodu, inni w ogóle poddali w wątpliwość efektywność nowej poprawki w podobnych kwestiach.

Jak wyjaśniła w wywiadzie dla Sputnik Polska adwokat Monika Stokowska-Bażant, samo pouczenie nie uratuje małżeństwa i nie zminimalizuje negatywnych konsekwencji rozvodu. Jej zdaniem prawodawcy namalowali zły portret tych, którzy decydują się na rozwód. „Zakłada, że wszyscy potencjalni rozwodnicy to osoby nieświadome konsekwencji swojej decyzji, które składają pozew o rozwód bez większego zastanowienia przy napotkaniu pierwszych trudności małżeńskich. Praktyka niestety wygląda inaczej, ludzie doskonale wiedzą, co oznacza rozwód i z czym się on wiąże, a do podjęcia decyzji o nim skłania ich nie „kaprys”, a właśnie próba zapewnienia chociażby dzieciom życia bez dalszych kłótni i stresów. Myślę zatem, iż odczytanie ułożonej przez kogoś formułki nie rozwiąże ich problemów małżeńskich i nie uratuje związków”, – wyjaśnia Monika Stokowska-Bażant.

Według niej pouczenie, jeżeli już koniecznie ma zostać wprowadzone, powinno ograniczać się do podstawowych informacji o konsekwencjach prawnych rozvodu oraz wskazywać, jakie są możliwości skorzystania z ewentualnej terapii czy mediacji, a nie takowe obowiązkowo ludziom narzucać.

„Pouczenie i związane z nim instytucje doprowadzą z pewnością do przedłużenia i tak długotrwałych już procesów rozwodowych. Czy wpłynie na postawę stron w trakcie trwania samego postępowania bądź ograniczy ich liczbę? Szczerze wątpię, w tej formie raczej wielu zdenerwuje, gdyż w sposób dość jednoznaczny i arbitralny wskazuje jedyną właściwą wizję rodziny wg twórców reformy”, – uważa ekspert i dodaje: „Samo pouczenie nie doprowadzi do spowolnienia procesu rozvodu, jednak inne wprowadzane reformą instytucje takie jak rodzinne postępowanie informacyjne i związana z nim mediacja mogą przedłużyć i tak długotrwałe już postępowania rozwodowe o co najmniej siedem miesięcy (tyle wynieść może zgodnie ze zmianami okres mediacji).

Jaki będzie efekt nowelizacji? Polacy, którzy zdecydowali się na rozwód, prawdopodobnie będą mogli dowiedzieć się tego w

najbliższej przyszłości – projekt niedługo trafi pod obrady Rady Ministrów.

Autorstwo: Anna Sanina

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)